

Powstanie roku 1863. Za wcześnie, czy zbyt późno?

3 lipca 2018

Tuż przed wielkimi demonstracjami patriotycznymi w Warszawie, na początku 1861 roku, w rosyjskim zaborze była dobra koniunktura gospodarcza. Andrzej Zamoyski patronował pozytywistycznemu Towarzystwu Rolniczemu, które starało się o poprawić opłacalność gospodarki wiejskiej i ulżyć doli chłopów. W tym samym czasie margrabia Wielopolski marzył o rozwoju narodu w ramach imperium rosyjskiego, zaś drugie już pokolenie przemysłowców o budowie przemysłu stolicy, Łodzi, Zagłębia i Żyrardowa i ekspansji na rynki wschodnie, zaś w nocnych Polaków rozmowach budziła się myśl o NIEPODLEGŁEJ...

Pamiętajmy jednak, że w tym czasie w podległym carowi Królestwie Polskim w sądach i urzędach cywilnych oficjalnym językiem był polski, zaś w szkołach publicznych i prywatnych dzieci uczyły się w naszym języku. Bank Polski, założony jeszcze w 1828 r. do 1841 emitował złotówki a potem „nasze” ruble i kopiejki z napisami po polsku i po rosyjsku.

Obrazem tych porządków jest napis na pierwszym znaczku pocztowym z 1860 r. w dwóch językach: „za łót kop. 10”. Taka była taryfa opłat za 1 łut wagi listu. Do końca XIX w. była w użyciu ta średniowieczna miara: łut = 1/16 grzywny lub 1/32 funta, czyli 12,65 grama.

Projekt znaczka, wzorujący się na obiegowych znaczkach rosyjskich, przygotował rytownik Banku Polskiego H. Majer, a wydrukowała je, w nakładzie 3 milionów sztuk, Fabryka Stempla w Warszawie. Rysunek znaczka przedstawiał oficjalny herb Królestwa Polskiego (Kongresówki): dwugłowego orła rosyjskiego z Orłem Białym na piersi. W rzeczywistości nasz orzeł był mało widoczny...

Na polskim znaczku nr 1, wydanym w 1860 r., na piersi orła

rosyjskiego był ledwie widoczny Orzeł Biały- herb Królestwa Polskiego („Kongresówki”). Obok prawidłowy wizerunek tego herbu – na znaczku z 1984 r.

Znane wypadki następnych 3 lat doprowadziły do manifestu Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku.

Zaczął się powstanie, niestety za późno, wobec rozbicia konspiracji określanej przez historyków, jako „Komitet Oficerów I Armii”. Tak, to byli oficerowie carskiej armii stacjonującej w Polsce, bynajmniej nie tylko Polacy! Stefan Kieniewicz, najlepszy historyk Powstania, (który ok. 50 lat temu miał dostęp do archiwów rosyjskich) oblicza, że oficerowi ci, w rangach od chorążego do kapitana, w liczbie około trzystu, byli w 59,2% katolikami, 35,5% prawosławnymi zaś w 4,5% protestantami. Na czele konspiracji stał kapitan Jarosław Dąbrowski, oficer sztabu dywizji, mimo wieku 25 lat weteran wojny na Kaukazie. Na równi z Dąbrowskim konspiracją kierował porucznik Andriej Potebnia, Ukrainiec spod Połtawy, lat 23.

Ci dzielni ludzie i ich koledzy, z których większość pozostała anonimowa, mieli dosyć samodzierżawia carów. Ale nie tylko narzekali: Byli gotowi na walkę, byli zawodowcami i mieli uzbrojonych jak trzeba podkomendnych.

Był to niezwykły, ale krótki moment w czasach zaborów, kiedy to między Polakami a Rosjanami, Ukraińcami i innymi nacjami Europy Wschodniej służącymi w armii carskiej realizowano w praktyce zasadę „Za wolność naszą i waszą!”.

Kapitan Dąbrowski był zdolnym oficerem sztabowym. Znał dyslokację, uzbrojenie, zapasy i morale armii carskiej w Polsce. Miał powiązania z rewolucyjnymi kołami oficerów w Petersburgu i na Litwie. Ustalił współpracę z rosyjskimi rewolucjonistami z tajnej organizacji „Ziemia i Wola”. Latem 1862 roku plan akcji był taki: powstanie rozpoczynają wojskowi zajmując z zaskoczenia twierdze: Modlin i warszawska cytadelę oraz Zamek Królewski. Trzeba wiedzieć, że wtedy większość garnizonu rosyjskiego wyszła z twierdz i koszar na letnie

obozy ćwiczebne wokół Warszawy.

W twierdzy Modlin armia miała magazyny mobilizacyjne broni, amunicji i żywności, w tym 30 000 karabinów. Plan zakładał, że spiskowi oficerowie w obu twierdzach pomogą zająć je zaskoczenia. Oczywiście dla powodzenia akcji potrzeba było mieć w Warszawie i okolicach parę tysięcy obeznanych z bronią spiskowców, których organizacja cywilna, czyli Centralny Komitet stronnictwa „czerwonych” powinien w jedną noc zmobilizować.

Czy to było możliwe? Przy dobrej koordynacji tak. Namiestnik carski gen. Fiodor Berg, w swoich wspomnieniach po latach oświadczył, że w 1862 roku twierdza Modlin była zaniedbana, pozbawiona artylerii i, jego zdaniem, ok. 4000 wojska dowodzonego przez „buntowników” mogło ją wziąć szturmem zaskoczenia.

Wina nieudanego Powstania wydaje się większa po stronie cywilnych konspiratorów. Ludzie ci, pochodzący z różnych warstw społecznych Polski, od początku ruchu narodowego w 1861 roku dzielili się na „białych” i „czerwonych”.

Dąbrowski planował atak na Modlin na początek sierpnia 1862 roku i cały czas kontaktował się w tych dniach z Centralnym Komitetem „czerwonych”, wśród nich był tylko jeden zwolennik „białych”, były zesłaniec Agaton Giller.

Kierownictwo, zwane Dyрекcją, „białych” nie chciało powstania w tym czasie. Liczyli na układy emisariuszy polskich, zwłaszcza ks. Władysław Czartoryskiego we Francji, Anglii oraz innych rządów zachodnich niechętnych Rosji. Ponadto nie mieli wiedzy o zasięgu i sile spisku „Komitetu Oficerów I Armii”.

Spanikowani sytuacją dowódcy białych przeciągnęli na swoją stronę dowódcę tajnej policji narodowej Feliksa Kowalskiego, który wprowadził Karola Majewskiego z grupą młodych „białych” na zebranie Centralnego Komitetu. Ludzie ci wezwali obecnych spiskowców do ustąpienia: wobec grózb z Komitetu wycofali się

Chmieleński i Matuszewicz, najbardziej zaznajomieni z konspiracją w armii. Dąbrowski, jako apolityczny wojskowy nie mieszał się w spór kompetencyjny. Był zresztą potrzebny każdej władzy cywilnej przyszłego powstania.

Nowy Centralny Komitet debatował nad powstaniem kilka dni. W tym czasie nowy lider Komitetu Agaton Giller spotkał się z grupą rosyjskich oficerów ze spisku Dąbrowskiego, którzy nie ujawniając szczegółów i nazwisk, zapewnili go o gotowości do powstania. W tym czasie w garnizonie kolportowane były ulotki z odezwą do żołnierzy po rosyjsku: "Polacy są gotowi powstać, podobnie jak Wasi ojcowie i bracia, do walki o swą wolność i swoją ziemię. Wyciągają ono do nas pomocna dłoń – zjednoczmy się z nimi a nikt nie zdoła się nam przeciwstawić!. Nasze wolne drużyny, wspierane przez ich przyjacielskie posiłki przejdą przez Rosję z hasłami triumfu wolności... Nasze zwycięstwa przyniosą wolność i ziemię Waszym ojcom, braciom i dzieciom i umożliwią Wam powrót do rodzin".

Mimo to, 23 lub 24 sierpnia po burzliwej debacie, Centralny Komitet, zdominowany przez Gillera, odrzucił plan powstania przygotowywany od roku przez Dąbrowskiego.

Tak licznej konspiracji w wojsku i wśród cywilów nie sposób długo utrzymać w tajemnicy. W lipcu kpt. Dąbrowski został aresztowany, zaś trzech oficerów: Polaka, Łotysza i Ukraińca po szybkim procesie rozstrzelano z próbę zamachu na carskiego gubernatora wojennego Ludersa. Były też liczne aresztowania wśród cywilnych konspiratorów.

Sztab armii rosyjskiej zorientował się, że polscy patrioci mają powiązania z jednostkami wojskowymi z Warszawy i Modlina, więc wiele z tych jednostek wycofano z Królestwa Polskiego, na ich miejsce przybyły inne pułki z głębi Rosji.

Cywilni konspiratorzy stracili możliwość zaskoczenia zaborcy i zostali sami ze swoimi problemami. Teraz ruch należał do wroga.

22 stycznia 1863 roku było za późno.

Autorstwo: Paweł A. Fijałkowski

Źródło: WolneMedia.net